

# Michalski, Jerzy

---

## Kilka uwag na marginesie artykułu Jerzego Topolskiego

---

Przegląd Historyczny 63/4, 627-628

---

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Kilka uwag na marginesie artykułu Jerzego Topolskiego

Cieszę się, że mój artykuł zachęcił Jerzego Topolskiego do wypowiedzi na temat ujmowania przez polską historiografię przyczyn upadku Rzeczypospolitej i w ten sposób do rozszerzenia i wzbogacenia całej problematyki. Artykuł mój bowiem koncentrował się na stosunku historiografii do pierwszego rozbioru. Myślę, że przypomnienie ścisłych ram tematycznych mego artykułu pozwoli na pewną redukcję kwestii dyskusyjnych, tzn. miejsc moich wywodów zakwestionowanych przez J. Topolskiego. Nie starałem się charakteryzować poglądów historiografii polskiej na źródła słabości Rzeczypospolitej jako na czynnik, który umożliwił dokonanie rozbioru, podobnie jak nie zajmowałem się poglądami na temat źródeł potęgi mocarstw rozbiorczych. J. Topolski bardzo słusznie przypomina, że sprawa owych źródeł słabości była przedmiotem analiz wielu pokoleń badaczy polskich, mnie jednak chodziło o nikłość wkładu historiografii polskiej w badania, jak to określiłem, „bezpośredniej genезy rozbioru, a więc ewolucji sytuacji politycznej w Europie umożliwiającej jego dokonanie”. Twierdziłem, że w tej dziedzinie historycy polscy „na ogół opierali się na wynikach obcych prac, od siebie dodając głównie elementy pozabadawcze w postaci ocen moralnych i emocjonalnego angażowania się w treść przedstawianych zdarzeń”. Nie znaczy to oczywiście, że historycy ci nie opisywali poczynań mocarstw europejskich. Opisy te jednak zawierały rzeczy bądź znane od samej niemal chwili rozbioru, bądź ujawnione przez badaczy cudzoziemskich. Taki właśnie mają charakter wywody Lelewela, Schmitta, Szujskiego, Smoleńskiego i innych. Sądzę więc, że przytoczenie ich przez J. Topolskiego nie tyle przeciwstawia się mojemu „głównemu uogólnieniu”, ile się z nim rozmija.

J. Topolski słusznie twierdzi, że charakterystyka cech moralnych państw może być nie tylko oceną lecz również opisem „czynników wyjaśniających działania tych państw”. Czy jednak tak było w wypadku przytoczonych przeze mnie wypowiedzi historyków polskich? Wypowiedzi te zacytowałem bez komentowania ich wartości jako wyjaśnienia rzeczywistości, sądzą bowiem, że ich niepoprawność z tego punktu widzenia jest oczywista. Nie traktowałem ich zresztą jako wyłącznie ocen moralnych, formalnie bowiem przeważają w nich elementy opisu. Chodziło mi jednak o to, iż genezę takich właśnie sformułowań upatrywać trzeba w przyjętej przez historyków polskich postawie moralistycznej i emocjonalnym ich stosunku do przedstawianych wydarzeń. *Nb.* warto by kiedyś zanalizować, jak w zależności od omawianej epoki zmieniało się w naszej historiografii nasycenie wykładu ocenami moralnymi.

J. Topolski uważa za nieuzasadnione egzemplifikowanie postawy moralizatorskiej naszej historiografii wypowiedzią Askena zego o pol-

skiej polityce Francji. Zaszło tu jednak nieporozumienie. Ustęp z Askenazego zacytowałem jako przykład, jak pisałem, stanowiska historyków zakładających, „iż wyznacznikiem działań politycznych każdego państwa są jego interesy”, ale którzy interesy te pod wpływem zaangażowania emocjonalnego i „skłonności do uprawiania moralistyki” kwalifikują w sposób aprioryczny. Nie przeczę, iż w cytowanej wypowiedzi przeważa merytoryczny opis stanowiska francuskiego w stosunku do Polski”, nb. sprowadzony do faktów znanych, nie stanowiący żadnego *novum* w badaniach. W opisie tym jednak Askenazy często posługiwał się terminami mającymi jasne znaczenie jedynie jako kwalifikatory moralne („zdrowe sprzężenie interesów Polski a Francji”, „nędzne szalbierstwa dyplomacji francuskiej”). A co najważniejsze, owe jak je określa J. Topolski, „rozważania konترفaktyczne” są rozumowaniami zupełnie dowolnymi, dyktowanymi w sposób oczywisty przez emocje Askenazego jako Polaka.

Tezę drugą J. Topolskiego uważam w zasadzie za całkowicie trafną. Szkoda więc, że tej właśnie tezy nie rozwinął on w swych dalszych rozważaniach ograniczając się do krótkiego ustępu na samym końcu artykułu. Niewątpliwie odtworzenie „historycznych systemów wartościowania” i „badanie struktur motywacyjnych dla działań indywidualnych i zbiorczych” przekraczało w zasadzie metodologiczne możliwości nauki historycznej XIX czy nawet początków XX wieku i historiografia polska poświęcona pierwszemu rozbirowi nie stanowi w tym względzie jakiegos szokującego wyjątku. Uprzymiśnienie tego jest więc cennym uzupełnieniem a zarazem pewnym „zmodernizowaniem” moich wywodów. Myślę jednak, że podkreślone przeze mnie cechy tej historiografii stanowią szczególną przeszkodę na drodze do osiągnięcia owych, dziś dla nas oczywistych (choć niełatwych do zrealizowania) założeń metodologicznych i że na innych polach tematycznych, gdzie takich przeszkód nie było, wcześniej zbliżano się do tych założeń.